

KULTUROTWÓRCZA ROLA LIDERÓW W ZBIOROWOŚCIACH LOKALNYCH

W rozważaniach, które przedstawię, posłużę się pojęciem grupa, względnie zbiorowość lokalna, będą też używał określenia kultura lokalna (bywa ona czasem nazywana kulturą środowiskową). Zbiorowość lokalna jest zbiorowością terytorialną.

Zbiorowościami terytorialnymi – pisał Jan Szczepański – nazywamy te zbiorowości, których członkowie są połączeni więzią wynikającą z faktu zamieszkania na terytorium uważanym za wspólne i więzią podobnych lub wspólnych związków z tym terenem. Zbiorowościami terytorialnymi są więc: miasto, miasteczko, wieś, przysiółek, dzielnica miasta, nieraz szerszy region względnie wydzielony, państwo [...] W zbiorowościach tych występują różnego rodzaju grupy i instytucje, lecz wszystkie one podlegają wpływowi zjawisk i procesów wynikających ze stosunku do terytorium; zbiorowości terytorialne rozpatrujemy w tych właśnie aspektach powiązań ze środowiskiem geograficznym i przestrzennym.¹

Na gruncie etnologii istnieje nieco inaczej definiowane pojęcie grupy (zbiorowości) lokalnej w szerszym i węższym ujęciu. W szerszym ujęciu oznacza ono „każdy terytorialnie wyodrębniony zespół rodzin zamieszkujących stale razem i charakteryzujący się cechami grupy pierwotnej”, w węższym zaś jest to „trwała zbiorowość terytorialna złożona z rodzin pozostających w stosunku sąsiedztwa i połączonych więzią lokalną ukształtowaną na podłożu złożonych interakcji społecznych, opartych w głównej mierze na stycznościach bezpośrednich”².

W moich rozważaniach grupa lokalna wystąpi w znaczeniu węższym. Będę zatem wypowiadał się o zbiorowościach lokalnych wiejskich i małomiasteczkowych, ewentualnie o zbiorowości lokalnej jaką jest ludność średniego miasta (bądź wyraźnie wyodrębnionej dzielnicy miasta dużego), nie zaś o dużych

¹ J. S z c z e p a ń s k i, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 375.

² J. B e d n a r s k i, *Grupa lokalna [w:] Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. S t a s z c z a k, Warszawa – Poznań 1987, s. 150–151.

zbiorowościach lokalnych, wielkomiejskich i narodowych, choć – rzecz jasna – są one jak najbardziej terytorialne. Wspomniane wcześniej styczności bezpośrednie stanowiąc będą, właściwie ich dominacja lub przewaga, granicę podziału.

Tego typu grupy lokalne, poczynając od najmniejszej, jaką jest rodzina, tworzą kulturę. Ich kulturotwórcza rola nie podlega wątpliwości, choć nie zawsze musi się realizować w widoczny sposób, tak jak nie podlega wątpliwości fakt, iż jednostka ludzka o tyle i na tyle jest kulturotwórcza, na ile tkwi w grupie społecznej. Inna teza, dość banalna, lecz mimo wszystko godna przypomnienia brzmi: kultura rodzi się na poziomie grupy lokalnej, wszystkie jej szersze wersje, w tym także kultura narodowa, są zdeterminowane przez kultury lokalne. Zatem ich stan: rozkwit czy zapaść, bogactwo lub nędza, nie może być obojętny dla polityka, działacza społecznego, badacza, a przede wszystkim dla ich twórców i nosicieli.

Kultura lokalna – pisze Leon Dyczewski – to kultura określonej grupy ludzi zamieszkującej wyodrębnione terytorium. Zawiera ona elementy własne, powstałe na bazie wydarzeń i przeżyć mających miejsce tylko w tej grupie, oraz elementy zapożyczone, które bez zmian lub zmodyfikowane zostały uznane za własne. Znaczenie kultury lokalnej tkwi w jej cechach.³

Warto za L. Dyczewskim przytoczyć niektóre przynajmniej cechy kultury lokalnej stanowiące o jej znaczeniu i uzasadniające troskę o jej stan⁴. Po pierwsze:

Tworzenie i przekaz kultury lokalnej dokonuje się w kontaktach bezpośrednich. U jej podłoża leży zatem żywa więź społeczna. Jest to więc kultura o charakterze oralnym. Są to cechy wyraźnie odróżniające ją od dzisiejszej kultury ogólnej, która ma charakter audiowizualny. Kultura lokalna – jako kultura oralna – jest bardziej dramatyczna, spontaniczna i twórcza aniżeli kultura audiowizualna, która staje się coraz bardziej bierna. W kulturze ogólnej jest coraz więcej odbiorców, nazywanych często konsumentami, a twórcy stają się grupą elitarną, wyspecjalizowaną.⁵

Wymienione walory kultury lokalnej: oralność, aktywność uczestników, spontaniczność, szerokie pole dla realizacji kulturotwórczych możliwości jej członków, mają szczególne znaczenie w dobie dominacji kultury masowej, stanowiącej nie tylko przeciwieństwo – pod wieloma względami – kultury lokalnej, ale i jej najgroźniejszego przeciwnika.

Po drugie:

Kultura lokalna, tworząc się w międzyosobowych kontaktach, łączy ludzi mieszkających w bliskości przestrzennej. Jest treścią tej przestrzeni i ruchliwych z natury ludzi zakorzenienia w tym środowisku. Tym samym jest podstawą

³ L. D y c z e w s k i, *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin 1993, s. 197.

⁴ Ibidem, s. 197.

⁵ Ibidem, s. 197.

trwałości i tożsamości tego środowiska. Bez kultury mielibyśmy tylko przestrzeń i poruszających się w niej ludzi. Dzięki kulturze lokalnej [...] co jest niebywale cenne, bowiem pozwalała ona im przeżyć wartości społeczne głębiej i w sposób bardziej bezpośredni.⁶

Po trzecie:

Dla określonej grupy ludzi i dla zamieszkanego przez nich terytorium kultura lokalna tworzy wartości, lub przynajmniej wyakcentowuje znaczenie określonych wartości, wyznacza standardy tego, co piękne, szlachetne, mądre, godziwe, godne pożądania i pochwalenia.⁷

Po czwarte:

Jednostki, uczestnicząc w kulturze lokalnej i tworząc ją, mają poczucie swojskości i odrębności w stosunku do kultury ogólnej i kultury innych regionów. Są świadomi oryginalności i odmienności używanego słownictwa i wymowy, melodii, poezji, opowiadań i baśni, ujmowania rzeczywistości i myślenia, wzorów międzyosobowych kontaktów, zwyczajów, obrzędów, wierzeń, mitów, bohaterów i świętych, budownictwa, narzędzi i systemów pracy, strojów, przedmiotów zdobniczych i codziennego użytku, przedmiotów kultu religijnego.⁸

Na tym poziomie – na poziomie kultury lokalnej realizuje się najwyraźniej ludzki cud różnorodności, szczególnie różnorodności kulturowej, której strzec winniśmy przed unifikacją⁹.

I wreszcie po piąte:

Kultura lokalna wzbogaca kulturę ogólnospołeczną, nie naruszając jej jedności, a przez to czyni ją ciekawszą i bardziej interesującą dla obcych. Kultura ogólna bez kultur regionalnych byłaby mało interesująca i osłabiłby się jej wewnętrzny dynamizm.¹⁰

Jeśli zatem przypisujemy kulturze lokalnej powyższe cechy, tym samym uznajemy ją – oczywiście nie wyczerpując tu jej zalet – spontaniczną, aktywną, konkretną, więzo- i wartościotwórczą, dającą człowiekowi poczucie odrębności, swojskości i zakorzenienia, wreszcie wzbogacającą kulturę ogólnospołeczną (narodową). Uszczerbkiem dla jednostek, zbiorowości lokalnych i społeczeństwa (narodu) byłoby zatem zanikanie kultur lokalnych a nawet słabnięcie pewnych ich cech.

⁶ Ibidem, s. 197–198.

⁷ Ibidem, s. 198.

⁸ Ibidem, s. 198.

⁹ Zob. np. R. D u b o s, *Pochwała różnorodności*, Warszawa 1986. Pisze on: „Powszechna akceptacja słów «geniusz» i «duch» na oznaczenie swoistych cech jakiegoś regionu lub miasta świadczy o milczącym przyznaniu, że każde miejsce posiada jakiś zbiór atrybutów, decydujących o niepowtarzalnym charakterze jego krajobrazu i mieszkańców”, s. 11–12.

¹⁰ L. D y c z e w s k i, *Kultura polska...*, s. 198–199.

Czy kultury lokalne zanikają, jak zdają się sądzić niektórzy obserwatorzy, czy też tracą swoje istotne cechy i przestają pełnić ważne funkcje społeczne, czy może po prostu zmieniają się, zachowując wciąż fundamentalne znaczenie dla jednostek i grup społecznych i na rozmaite sposoby potwierdzają kulturotwórcze możliwości tkwiące w zbiorowościach lokalnych?

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytanie, gdyż wszelkie odpowiedzi miałyby charakter nieuprawnionych uogólnień. Można, bowiem z łatwością przytoczyć przykłady zbiorowości lokalnych, których kultura zanika, które nie przejawiają lub przejawiają w niewielkim stopniu kulturotwórcze możliwości. Są jednak i takie, które zadziwiają kulturalnymi dokonaniem, zwracają na siebie uwagę. Najwięcej, jak się wydaje, zbiorowości lokalnych dotkniętych jest kulturową stagnacją, która przecież – jak uczy doświadczenie – może zostać przełamana.

Co o tym decyduje, jakie czynniki sprawiają, że istnieją wielkie różnice kulturalnego rozwoju zbiorowości lokalnych? Odpowiedzi mogą być rozmaite. W moim jednak przekonaniu pytanie takie prowadzi badacza nieuchronnie do rozważań o tradycji, a ściślej do kwestii świadomości ludzi – członków danej zbiorowości lokalnej, do kwestii ich stosunku do dziedzictwa kulturowego tej grupy. Stawiam tezę, że kulturotwórcza moc danej zbiorowości lokalnej jest wprost proporcjonalna do stopnia aprobaty i umiejętności selekcji dziedzictwa kulturowego członków tej grupy a przynajmniej jej elity.

Przypomnijmy, bo będzie to istotne dla dalszych rozważań, co o rozumieniu tradycji pisał Jerzy Szacki. Wyodrębnił on trzy sposoby rozumienia tradycji na gruncie nauk o kulturze i społeczeństwie.

Pierwsze pojęcie tradycji [...] – dowodził ten badacz – może być nazwane czynnościowym: ośrodkiem zainteresowania robi się mianowicie często czynność przekazywania z pokolenia na pokolenie takich lub innych, przeważnie duchowych, dóbr danej zbiorowości. Pojęcie drugie nazwiemy przedmiotowym, ponieważ łączy się ono z przesunięciem uwagi badacza z tego, jak owe dobra są przekazywane, na to, jakie to są dobra, co podlega przekazywaniu. Pojęciu trzeciemu możemy dać nazwę podmiotowego, na pierwszym planie znajdzie się [...] stosunek danego pokolenia do przeszłości, jego zgoda na dziedziczenie, lub protest przeciwko niemu.¹¹

To uporządkowanie sposobów traktowania tradycji w badaniach naukowych w pełni oddaje rzeczywistą wieloaspektowość samego zjawiska. Tradycja to zespół określonych treści kulturowych – dziedzictwo kulturowe, to sposób przekazywania tych treści, czyli transmisja kultury i – co chyba najważniejsze – to stosunek do owego dziedzictwa kulturowego przejawiany przez jednostki – członków danej grupy społecznej. Stosunek ludzi do tradycji, do dziedzictwa

¹¹ J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 97–98.

kulturowego, to właściwy klucz do zrozumienia mechanizmów selekcji tego dziedzictwa, klucz do zagadki, dłaczego te czy inne – w danym czasie – jego elementy zyskują uznanie w zbiorowościach ludzkich (w tym przede wszystkim w zbiorowościach lokalnych) i trwają w aktualnej rzeczywistości, a inne ulegają zapomnieniu, są odrzucane na zawsze lub na jakiś czas¹².

Każda grupa lokalna, niejako z definicji, posiada swoją odrębną tradycję, swoje oryginalne dziedzictwo kulturowe, które w procesie transmisji kulturowej oferowane jest kolejnym pokoleniom członków owej grupy lokalnej, stając się tym samym fundamentem dalszej działalności kulturotwórczej. Stosunek członków grupy do owego dziedzictwa, czyli ich stosunek do tradycji – pozytywny, obojętny, negatywny – w dużym, jeśli nie w decydującym stopniu wpływa nie tylko na kształt, ale właściwie na kontynuację kultury lokalnej. W istocie – z perspektywy dłuższych okresów czasowych – wpływa na istnienie grupy lokalnej.

Procesy selekcji dziedzictwa kulturowego są nie tylko naturalne, ale i konieczne dla jego trwania. Takiej selekcji dokonuje każde kolejne pokolenie. Zwykle zachodzi ona w ramach systemu kulturowego kontynuowanego przez daną zbiorowość, w oparciu o międzypokoleniowy, wspólny system wartości, który sam w sobie jest niezwykle istotną częścią owego kulturowego dziedzictwa. Wszelkie adaptacje a nawet modernizacje mają źródło i oparcie w tymże systemie¹³. Selekcja zatem nie oznacza odrzucenia dziedzictwa kulturowego, może być rezultatem refleksji, rezultatem porównań własnej kultury z kulturami innymi. Refleksja tego rodzaju i jej rezultat – selekcja mogą być rozumiane jako dynamiczny stosunek do tradycji, są oznaką żywotności danej zbiorowości lokalnej i jej kultury. Tam, gdzie natrafiamy na bezrefleksyjne odrzucanie tradycji, bezrefleksyjnie negatywny stosunek do niej, tam z pewnością zachodzi bardzo poważny kryzys nie tylko kultury lokalnej, ale po prostu lokalnej zbiorowości.

Dana zbiorowość lokalna, jak się rzekło, może odrzucić swoje dziedzictwo kulturowe w części, bądź nawet w całości. Jeśli tego rodzaju postawy odrzucenia dominują i nie natrafiają na opór ze strony odmiennie myślących i aktywnych jednostek, to taka zbiorowość choćby nawet w jakimś stopniu uczestniczyła w kulturze proponowanej przez rozmaite instytucje, to uczestnictwo to będzie miało charakter bierny. Nie będzie to grupa kulturotwórcza, nie jest bowiem zdolna do tworzenia kultury lokalnej w sensie, który został przyjęty w moich rozważaniach. Tak właśnie, zdaniem wielu badaczy, prezentują się liczne współczesne

¹² Zob. R. K a n t o r, *Istota i siła tradycji* [w:] *Bogaci tradycją. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej*, red. R. K a n t o r, Kielce 1996.

¹³ Zob. idem, *Modernizacja kultury – kaprys czy konieczność?* [w:] *Wspólne jutro. Kontynuacja i zmiana w współczesnej kulturze wsi polskiej*, red. R. K a n t o r, Kielce 1998.

zbiorowości lokalne w Polsce. Dotknięte są, pomijając wyjątki, kryzysem tożsamości, który utrudnia ujawnianie się w nich mocy kulturotwórczych. Nie w pełni podzielam pogląd o katastroficznym kryzysie kultur lokalnych, lecz ich stan uważam na tyle poważny, aby budził refleksje a także prowokował do konkretnych działań sanacyjnych.

Leon Dyczewski szeroko rozważał przyczyny kryzysu kultury lokalnej polskiej wsi¹⁴. Wydaje mi się, że jego rozważania dotyczą w ogóle zbiorowości lokalnych, choć w szczególności ukazują problemy wiejskich i małomiasteczkowych zbiorowości i ich kultury. Stwierdził on, że podstawową przyczyną kryzysu jest bierność i brak poczucia wartości członków tych zbiorowości. Te właśnie przyczyny są najistotniejsze, warto jednak wymienić i inne wspomniane przez przywołanego tu badacza: załamanie się stabilności wsi (również małego miasteczka, a także większych ośrodków przemysłowych), niski poziom życia, a także niedowład infrastruktury życia kulturalnego. Przyczyny te można, do pewnego stopnia, uznać za skutki przyczyny pierwszej, bowiem zbiorowość, której brak poczucia wartości, która prezentuje bierność, nie jest w stanie podnieść poziomu swojego życia, co z kolei decyduje o niskich potrzebach kulturalnych i o niezadowolającym stanie kulturalnej infrastruktury.

Bierność zatem i poczucie niskiej wartości są przyczyną kryzysu, a właściwie najbardziej rzucającą się w oczy cechą zbiorowości lokalnych i ich kultur, które znajdują się w stanie kryzysowym. Aktywność i poczucie wartości z kolei prezentują zbiorowości, dla których dynamiczny – pozytywny stosunek do tradycji oraz umiejętność sensownego jej selekcjonowania, stanowią podstawę do tworzenia aktualnej kultury lokalnej. Te dwie sytuacje obrazują skrajności. W rzeczywistości obserwujemy najczęściej stany pośrednie, kultury lokalne przeżywają lepsze i gorsze okresy, popadają w dłuższy lub krótszy kryzys, bądź wydobywają się z niego. Raz są pupilkami środków masowego przekazu, chwalone za aktywność, w innym okresie dostarczają argumentów na rzecz poglądu o upadku aktywności społecznej i kulturalnej lokalnych zbiorowości.

Jeśli idzie o życie społeczne i kulturalne, to nic nie jest dane raz na zawsze, niemal wszystko zależy od ludzi, od jednostek i od zespołów ludzkich. To zwykle ludzie – ów czynnik ludzki, human factor, który zaczynamy obecnie w pełni doceniać – decyduje o przełamywaniu stagnacji, rozwoju, czy wręcz o rozkwicie lokalnych kultur. Jeśli czasem mówimy – i zresztą jak najszlachetniej – o dobrym a nawet imponującym stanie wielu lokalnych kultur wiejskich i miejskich na Podhalu, Żywiecczyźnie czy Opolszczyźnie, bądź w innych regionach kraju, to w istocie

¹⁴ L. D y c z e w s k i, *Kultura polska...*, s. 199 i nast.; zob. także B. J e d l e w s k a, *Animatorzy kultury wobec wyzwań edukacyjnych*, Lublin 2001, bogata literatura przedmiotu.

mówimy o pokoleniu lub pokoleniach ludzi aktywnych, najczęściej czerpiących natchnienie i zapał do pracy kulturotwórczej z lokalnej tradycji. To konkretni ludzie, elita, nie cała zbiorowość lokalna, tworzą towarzystwa miłośników wsi, miasteczka czy regionu, gromadzą zbiory etnograficzno-historyczne, zakładają izby pamięci i muzea, oddają się twórczości artystycznej czerpiąc wzory z tradycji, którą niekiedy samodzielnie odkrywają i propagują w zbiorowości. To ludzie, którzy potrafią przełamać obojętność środowiska, aktywizować je, ukazywać mu tradycje, od których najczęściej już się odwróciło, którą o ile nie odrzuciło, to, co najmniej zapomniało. Ukazując walory dziedzictwa kulturowego działają oni na rzecz dowartościowania danej zbiorowości lokalnej i jej kultury. Ich rola nie może być przeceniona.

Ludzie ci odnoszą sukcesy, ale również często ponoszą porażki. Przez swoje otoczenie bywają lekceważeni, traktowani jako dziwacy lub nawiedzeni. Niekiedy stają się autorytetami, lub będąc nimi z racji innego rodzaju działalności, wykorzystują to dla ogólnego dobra. Nazywa się ich niekiedy działaczami społecznymi lub kulturalnymi, regionalistami, animatorami kultury, niekiedy liderami zbiorowości lokalnych. Jest ich wielu, ale jednocześnie odczuwa się ich brak, gdyż winni być wszędzie, a tak nie jest. Tam, gdzie ich nie ma kultura lokalna usychają, bądź zeszyły już do grobu niepamięci. Warto zatem poświęcić im nieco uwagi.

Podkreślając znaczenie czynnika ludzkiego w procesie kształtowania się kultury środowiskowej, lokalnej Leon Dyczewski lakonicznie stwierdził: „Nowe treści i formy kultury tam się tworzą, gdzie pojawiają się jej animatorzy”¹⁵. Analiza pojęcia animator kultury pozwala nam jasno ukazać, jak wielkie oczekiwania stawia się tym, którzy zasługują na to określenie.

Wyraz *animator* pochodzi od łacińskiego czasownika *animare* i oznacza ożywiać, obdarzać życiem, a także coś przemieniać w coś, ożywieniem napełniać, odwagą napełniać. Zatem animator kultury to ten, kto dopełnia wiedzę, doświadczenia życiowe oraz przeżycia ludzi, rozbudza ich zainteresowania, ukazuje nowe ideały i wzory życia, prowadzi z nimi dialog nad możliwościami i sposobami rozsądnego zaspokajania ujawnionych i jeszcze ukrytych potrzeb kulturalnych.¹⁶

Wielu badaczy utożsamia pojęcie animatora kultury z pojęciem lidera kultury, choć to drugie pojęcie jest stosunkowo nowe na gruncie języka polskiego. Sam jestem skłonny do takiego utożsamiania, choć należy pamiętać o tym, że słowo liderostwo i lider wyraźnie wiążą się z organizacją, instytucją, przedsiębiorstwem

¹⁵ L. D y c z e w s k i, *Kultura polska...*, s. 209. Zob. także, J. G r a d, U. K a c z m a r e k, *Organizacja i upowszechnianie kultury w Polsce. Zmiana modelu*, Poznań 1996.

¹⁶ L. D y c z e w s k i, *Kultura polska...*, s. 209.

czy drużyną, to jest z grupą zorganizowaną. Mówi się o liderach politycznych, sportowych, ekonomicznych, społecznych bądź religijnych. Pojęcie lider w podobnych kontekstach oznacza po prostu przywódcę, kogoś, kto dominuje i w tej dominacji szuka własnego spełnienia.

Animator zatem – pisał L. Dyczewski – to nie tyle ten, kto stoi na przodzie grupy, kto jej przewodzi, nią dowodzi. Raczej stoi on w jej środku, integruje ją i wyzwała w niej to, co dla jej członków i dla całej grupy jest najbardziej korzystne.¹⁷

W rozważaniach nad czynnikiem ludzkim w działaniach kulturotwórczych bierze się pod uwagę różne kategorie animatorów kultury: „animatorów zawodowych”, animatorów „hobbistów”. „Animatorzy zawodowi”, to tacy działacze w środowisku, grupie, którzy z racji swojej pracy, zajmowanego stanowiska lub pełnionej funkcji już coś czynią dla grupy, dla środowiska, ale też czynią coś więcej niż tylko to, do czego zobowiązuje ich zajmowane stanowisko (lub pełniona funkcja), albo też działają inaczej, niż nakazują dotychczasowe wzory zachowań. Takimi animatorami „zawodowymi” są na przykład kierownicy placówek społeczno-kulturalnych, nauczyciele, duchowni, drużynowi w harcerstwie, dyrektorzy podmiotów gospodarczych, a także ludzie administracji i urzędnicy państwowi w społeczności lokalnej, jak np. sołtys, wójt, prezydent miasta. Animatorzy „hobbyści” to tacy, którzy stają się animatorami przez swoją dobrowolną działalność niezależnie od profesji i pełnionych funkcji, często nie sprawując żadnych zwierzchnich funkcji w społeczności lokalnej¹⁸.

O zawodowych animatorach kultury, specjalnie szkolonych do podnoszenia, wspierania kultury w zbiorowościach lokalnych pisano już wiele. Nie można oczywiście lekceważyć ich działalności, choć jak się wydaje w przyszłości ich rola będzie maleć, co wynika ze zmiany polityki kulturalnej państwa. Zbiorowości lokalne w większym niż dotychczas stopniu zdane będą na siebie, także w dziedzinie kultury. Muszą zatem maksymalnie wykorzystywać zasoby własne, przede wszystkim zasoby ludzkie. Planowanie działań kulturalnych na poziomie lokalnym, tworzenie odpowiedniej kadry animatorów, wyłanianie ze społeczności ludzi, którzy po odpowiednim przeszkoleniu byłiby w stanie podołać wymaganiom, to zadanie samorządów lokalnych. Postępy lokalnej samorządności są dla mnie oczywistym i podstawowym warunkiem wzrostu instytucjonalnego i półinstytucjonalnego poparcia dla kultur lokalnych, w tym także poparcia dla procesu wyłaniania ze zbiorowości animatorów „hobbistów” i popierania ich działalności na rzecz środowiska. Nie mogę się jednak pozbyć pesymizmu w tym względzie – obserwuję bowiem stagnację, a nawet cofanie się przemian ustrojowych, powrót do

¹⁷ Idem, *Trwałość i zmienność kultury polskiej*, Lublin 2002, s. 154.

¹⁸ *Ibidem*, s. 155.

szkodliwego centralizmu i tendencji do jakże niepokojącego upolityczniania lokalnych szczebli władzy.

Zadaniem samorządów przede wszystkim winno być budowanie podstaw materialnego, cywilizacyjnego bytu zbiorowości lokalnych. Troska o drogi, wodociągi, oczyszczalnie śmieci i tym podobne elementy infrastruktury nie może jednak być równoznaczna z lekceważącym stosunkiem do kultury, co niestety często ma miejsce. Rozkwit kultury, pełne uczestnictwo w niej członków zbiorowości lokalnej, nie nastąpi automatycznie w utopijnej przyszłości dostatku i wyrafinowania cywilizacyjnego, jak zdają się przypuszczać liczni przedstawiciele samorządów. Losy kultury lokalnej ważą się dziś. Dziś zatem, a nie w jakiejś bliżej nieokreślonej przyszłości, winna być ona przedmiotem szczególnej troski samorządów.

Zadania stojące przed animatorami kultury są ogromne, wymogi im stawiane wielkie. Mają to być prawdziwi liderzy zbiorowości lokalnych, jednostki o niezwykle wysokiej świadomości, wiedzy i doświadczeniu w społecznych kontaktach. Zapotrzebowanie na nich dziś i w przyszłości jest i będzie nie do zaspokojenia.

Trudno nie zgodzić się ze słowami L. Dyczewskiego, który pisał:

Problem kultury środowiskowej i lokalnej to obecnie przede wszystkim problem animatorów. Wszędzie ich dzisiaj brakuje. Tam, gdzie się pojawiają, tworzą się grupy i ogniska kulturotwórcze, ożywają dawne zwyczaje i tworzą nowe, na swoje miejsce wracają czcigodne, stare przedmioty i wytwarzane są nowe, współczesna poezja łączy się z dawnymi melodiami, robi się instrumenty muzyczne, szyje stroje, organizuje teatr amatorski. Dla kultury środowiskowej i lokalnej najważniejsze jest to, aby jej twórczość obejmowała całość życia, aby u jej podstaw leżały istotne wartości dla rozwoju jednostki i życia społecznego, aby wznosił w niej twórczy człowiek.¹⁹

¹⁹ L. D y c z e w s k i, *Kultura polska...*, s. 216.